



51151

Mag. St. Dr.

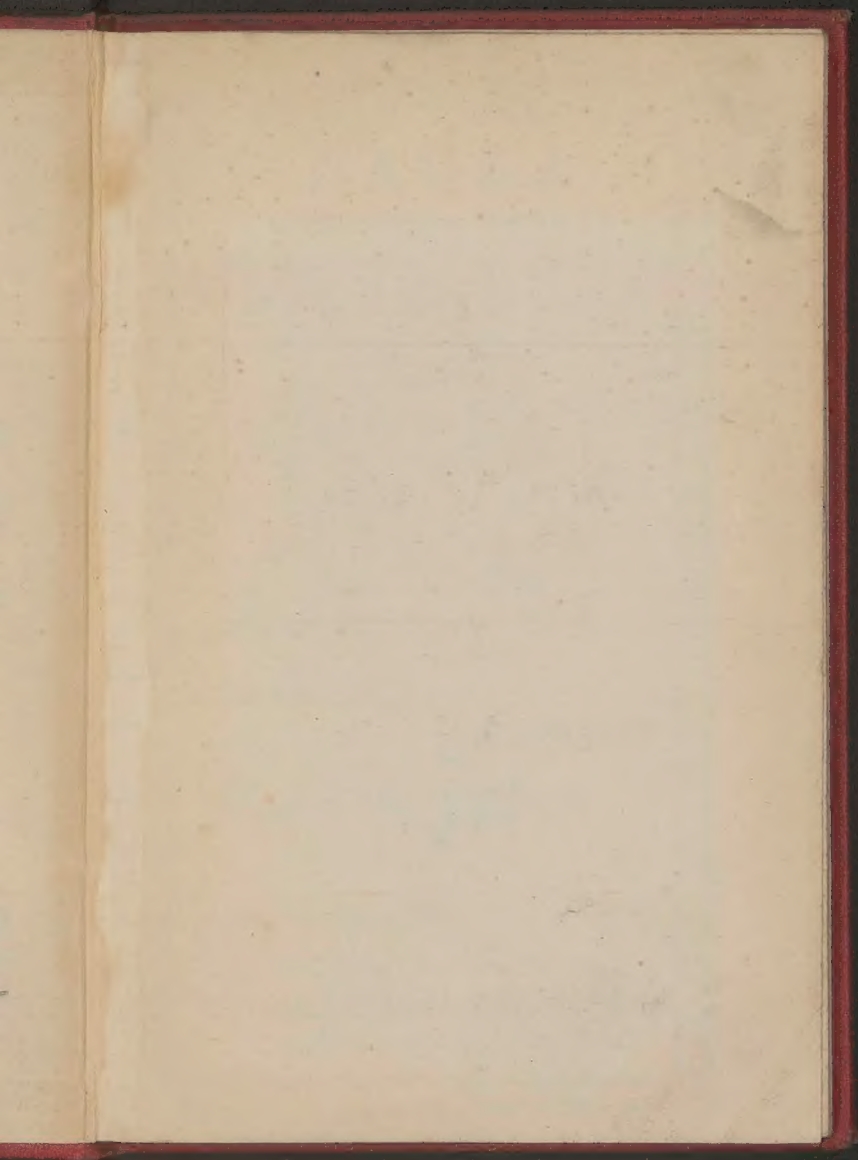
P



51151

I

*N. przyrod. 2664. br.*



10792  
MS

10792

50 Kop.



*Brat*  
**NAUKA**

**WYRABIANIA WŁOKNA  
KONOPNEGO Y LNIANEGO,**

do stopnia doskonałości takiej,  
iżby te włókna były białe  
y miękkie,

**Z DOSWIADCZEN UCZYNIONYCH  
W WOŁCZYNIE**

**ZEBRANA,**  
y dla pożytku publicznego;  
szczególnie dla Osob  
GOSPODARSTWEM BAWIĄCYCH SIĘ

**WYDANA.**

*Z Biblioteki J. W.  
Ludwika  
Rokicki*

**W WARSZAWIE 1792.**

**w Drukarni uprzywileiowanej M. Grölla,  
Księgarza Nadwornego J. K. Mości.**

1200



57157

*Handwritten text, possibly a title or author name, written in a cursive script.*

*Handwritten text, possibly a date or location, written in a cursive script.*



→ (—————) ←  
→ (—————) ←

*T*a krótka nauka o wyrabianiu włókna konopnego y lnianego wydana; nie obemyie w sobie obszernych y klassycznych informacyi względem gatunku ziemi pod te rośliny; względem uprawy pod nie roli, y względem tych wszystkich szczególnych progressyi o przedzeniu, tkaniu, bieleniu, wyrabianiu olejow, a które tak rośliny wzwyż wyrażone, iako też onych ziarna na wielorakie dzielić mogą użytki y przydatności.

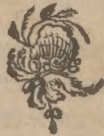
Obywatele kraju naszego mają dosyć w tych rzeczach wiadomości y własnych doświadczeń, y z informacyi wielorakich Autorow.

Celem wydaiącego małe niniejsze dzieło iedynym było doświadczyć wprzod sposobu najłatwiejszego o urządzenia włókna, y o tym uwiadomić publiczność; a przez to uformować drogę do prędszych płociennych blechow; y do zachęcenia wiejskich gospodarzy do chwycenia się tej rękodzielni,

dzIELni, którą w własnym kraju z naywięk-  
szą możemy mieć łatwością; nie zazdro-  
szcząc z żalem Hollandyi, Szwaycaryi y  
Szląskom, iż tam tylko y prząść cienko,  
y bieleć doskonale umieią.

Wszystko to nasz kraj mieć może, y  
choć niektórych części darow natury po-  
magających do stopnia naywyższej do-  
skonalsci bielenia (iakię ma Hollandya)  
nieposiada; przecież przez kunszt można  
się pomatu zbliżyć do tego, z czego nam  
nie dała korzystać natura.

Cokolwiek w tej książeczce postrzegą  
(świadosi y większego doświadczenia)  
omyłek, niech łaskawie darują: niech one  
poprawią: y niech dokładniejszą nauką,  
te szczupłe wydoskonalać dzieło.

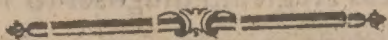






## NOWY SPOSOB

*Uprawy pod Konopie, y wyrabiania pień-  
ki czyli włókna konopnego, opisany  
przez X. Brûles, a wydrukowany  
na rozkaz Kommissyi osad y handlu  
w Roku 1792.*



**D**ostatecznie iest wiadomo, iż  
rola idąca pod zasiew konopi, powin-  
na być dobrze ugnioioną, doskonale  
wyoraną, wyczyszczoną z zielska, y



pulchnie wyrobioną. Gdy zwykła pora zasiewu nadeydzie (która się różni podług rodzaju roli, odmiany powietrza, y sposobności Gospodarza, a określić się może między 25 Marca y 15 Czerwca) zasiewa się nasienie konopi (które ma być świeże) tak rzadko, iżby niepadło więcej nad dwa buszle, czyli 16 garcy na morg Angielski czyli *Aére*) który ma w sobie w dłuż 40 prętow, a wszereż 4 pręty, pręt zaś Angielski długości 16 fop y puł (używając zaś za maszyny siewney *Drill Plough*) mniej ieszcze wynidzie nasienia do tyla roli.

Zasiewszy tak rolę, porob łopatą ścieżki wzdłuż pola 07 fop odległości iedna od drugiey, zmiatając z lek-  
ka

ka ziemię z nasieniem na boki, iżby  
w czasie przyzwoitym można było wy-  
rywać płoskonie bez uszkodzenia na-  
siennych konopi, które przynajmniej  
miesiącem później zwykły doyrze-  
wać.

Doyrzałość płoskoni, które tylko  
kwiat mają bez nasienia, poznać się,  
gdy kwiat ten zaczyna więdnąć, y  
z niego wysypuje się *farina fecundans*,  
y niektóre onych łodygi pożółkną.

Wyrwane płoskonie y związane  
w garści, zostawuie się do woli, albo  
poodcinać korzenie ( to jest lepiej )  
albo też one zostawić; trzymając po-  
tym do góry koniec dobry, obilaia  
się trzepaczką drewnianą liśćia y kwia-  
ty, które się pozostać mogą na polu.





dla pomocy w przyszłości uprawy  
onego, połamane łodyki potym od-  
dzieliwszy osobno, powiąż snopy ze  
12 garści złożone.

Te snopy zamaczają się w wodzie,  
ieśli można w ciekącej y czystej, a  
tym lepiej, gdy będzie okryta cie-  
niem drzew nadbrzeżnych. Przyci-  
snąc ie trzeba potym kłodami lub  
deszczkami, tak, iżby naymniey dwa  
cale wody było nad niemi. Uważać  
należy porządek iakim się snopy ukła-  
dały, ażeby w wyciąganiu porządnym  
nie kruszyły się, y nieplątały łodygi.

Przy końcu dnia szostego uczynić  
próbę, ieśli dostatecznie wymokły, a  
to przez wyciąganie z snopu łodygi,  
która ieśli wynidzie ogółocona z włó-  
kna,



kna, y czyła samym dźblem tylko; znakiem iest pory wyjęcia z wody, ale y w tym uważać bacznie trzeba, na inne okoliczności, ponieważ przeciąg moczenia, różnić się może podług rozmaitey natury konopi, powietrza, y wody, tak, że ten czas od sześciu do dziewięciu y kilkunastu dni przedłużyć się zdarza, ile gdy konopie są w łodygach nierównych y cienkich, które ordynaryinie dłuższego moczenia wyciągają.

Gdy z uczynioney próby część iaka donatecznie wymokła okaże się tych snopow; wyimować ie trzeba z wody z przyzwoitą ostrożnością, pokładając rękę, aby się w przenoszeniu nie łamały. Przenaszają się zaś



albo do koryta obszernego, albo na stoły; dwoiaki jest bowiem sposób następującej operacyi.

*Imo.* Jeśli się ma ona czynić w korycie, powinny one być cokolwiek dłuższe od konopi, 12 lub 14 cali głębokie, szerokość zaś iego regulować się ma do liczby osób wiele ma robić około tego, na przykład, jedna, dwie, lub cztery. Do tego koryta mają być zrobione dwie deszczki długie na stopę, szerokości zaś takiej, iżby przyciskały równie w poprzek snop rozwiązany y zanurzony w wodzie; te deszczki z iedney strony powinny być naieżone zębami, z drotu mosiężnego nakształt szczotki, którą przyciskają się konopie leżące w wodzie,



❦ ❦ ❦

---

dzie, protto y rowno ułożone w kocie; gdy się przy siępuie do wyciągania onych, czyli odłączania łodyg od włókna.

*zdo.* Jeśli zaś ta operacya czyni się na stole, przy wyciąganiu konopi z wody, trzeba snopy nieco rozwolnify, wycierać łodyki w rękach, tak dla spłokania sluzu, iako też dla oddziatu włókna od trzciny, do czego pomaga zanurzenie perpendykularne snopa końcem spodnim do wody, przez co włókno odstanie nieco od dźbła u końcow gdzie się ma zacząć operacya. Jeśli się zaniedba przy wyciąganiu z wody to płokanie y wycieranie, trzeba to dopełnić potym w korycie, w obydwóch sposobach

zrę-



zręcznie się obchodzić należy, żeby  
łodyg niepokruszyć, inaczej wycią-  
ganie onych, staie się trudne y przy-  
kre. Gdy się ta operacya dzieie na  
stole, snop trzeba polewać wodą z  
lekka, ale często. Gdyby można by-  
ło wynaleść sposob dogodny, iżby  
woda z lekka kapala na snop w tey  
operacyi, wieleby to przydało łatwo-  
ści do niey; zawsze atoli trzeba przy-  
cisnąć snop deszczką, żeby się nie po-  
suwał z mieysca swego w operacyi, do  
którego uczyniwszy należyte przygo-  
towania, bądź w sposobie koryta,  
bądź w sposobie stoła, snop y garści  
rozwiązuią się, y łodygi rowno roz-  
łożone przyciskają się deszczkami  
(jak się wyżej powiedziało). Obdzie-



ra się potym w koło łodygi włókno u grubszego końca, y po iednym dźble wyciąga się, zaczynając raczey od brzegu niż od śrzedziny snopa, y trzymając rękę w wodzie (ieśli się to czyni w korycie) wyciągać łodygi równie y horyzontalnie, które wynidają iak miecz z pochew, zostawując za sobą włókno. Gdy się łodygi łącno wydobywać będą, można na raz brać po kilka do wyciągania, wyciągnąwszy wszystkie z iednego końca, podnieść deszczkę, którą się wierzchołki przyciskały, zostawując drugą co leży na śrzedku, dla wyciągnięcia reszty pozostałych kawałkow, które się mogły pourywać w pierwszym ciągnięciu. Nakoniec podiąwszy y drugą  
de-





deszczkę, wydobyć y resztę żdźbłów  
ieźli iakie pozostały.

**NOTA.** Dodaie się z doświadczenia nauka  
względem prędszego obrabiania ko-  
nopi, to iest: iż na mieyscu wycią-  
gania łodyg po iedney; można mię-  
dlic garściami w miedlicach, wypłu-  
kawszy pierwey, y nie nieofuszając  
na stońcu, a gdy się wytrą w mię-  
dlicy, trzeba ie płókać najmocniey  
wycierając iak chusty w ręku, po-  
czym postępować daley podług opi-  
sania; do miękkości zaś pomaga im  
wiele międlenie, y po wysuszeniu,  
gdy są tarte w cierlicach, nierownie  
lepsze są iak z pod trzepaczki.

Jeśli konopie były dostatecznie  
wymoczone, łodyki gładko y czysto  
wynidą, a włókno znajdzie się leżą-  
ce prosto w korycie, lub na stole.

Na



Na tym włoknie czyli pieńce zwykły się znaydować śluz nieiaki, czyli materia ślizka, którą zmyć trzeba, tak iednak, iżby nie poplątać filamentow, coby szkodziło w następujących operacyach.

Im delikatniejszy y bielsze chcesz mieć włokno tey pieńki, tym więcej powtarzay to płokanie, wyciskając wodę za każdym razem.

Naostatek przeciągnij te włokna przez wodę mydlaną, zrobioną z miękkiego czyli zielonego mydła, kładąc uncyą iedną mydła, na trzy funty konopi, miarkując tak, iakby suche konopie, owe trzy funty ważyć miały. Tey wody mydlanej wyciskać nie należy; lecz gdy pieńka  
powie-



powieszona na żerdzi, osiłeknie z wody y ztężeie, rozłoż ią nieco rozprzestrzeniwszy, na suchej mórąwie lub podłodze, lecz zawsze lepiej na trawie.

Lubo nie iest koniecznie potrzebnym te użycie wody mydlanej, wiele ona atoli pomaga do zmiękczenia y białości włókna. Wszakże się ta operacya zaniechać może, gdzieby była niewygodną lub kosztowną; ile gdy pieńka iest przeznaczoną do grubszych użytkow w fabryce.

Widocznym iest, że te wszystkie operacye potrzebuiać na doręczu dostatkiem wody, naywygodniey odbywać się mogą nad brzegiem rzeki, jeziora, lub stawu.

Gdy



Gdy tym sposobem pieńka zostanie wyfuszona, jest ona w słoju przyzwoitym, albo do dalszego wyprawienia, albo do składu w Magazynie. Osobliwą zaś mieć trzeba baczność, aby była iak najluźszą; gdy idzie do Magazynu, bo inaczej zgrzałaby się y zepsuła.

Ta pieńka z płoskoni, o której się dotąd mówiło, będąc zdatną do użytkow delikatnych, powinna być dobrze wytrzepaną iak len, dla zmiękczenia włókna y oczyszczenia z kofstry, potym rozczesaną będąc, na kądziele da się prząść iak bawełna; y płotno z niey rowney białości z blechu y miękkości nabędzie.



Wzgląd mieć trzeba, aby konopie wyrwane wnet były zamoczone, nie pozwalając długiego stania na roli, bez czego pieńka nie będzie ani tak białą, ani tak miękką. A ponieważ płoskonie zwykły doyrzewać między porą sianokosu y żniwa, kiedy bywają dni pogodnne y ciepłe; y kiedy kobiety mało co mają do roboty w polu, naydogodnieny jest onych używać do tej operacyi, wyciągania łodyg, y czyszczenia pieńki, dalsze oncy wyprawienie mogąc odłożyć do zimy.

Teraz następuje mówić o konopiach nasiennych, które późnieny doyrzewiają, a nierownie obfitszy plon wydając niż płoskonie, nie mogą  
przeżyć

przeysć z rownym pośpiechem przez  
włzystkie operacye, z iakim mogą  
być wyrwane, lub ścięte.

Znakiem ordynarynym doyrzało-  
ści tych konopi iest, gdy łodygi bia-  
łego nabywają koloru; Inaczey cze-  
kając nim wierzchołki zawierając na-  
fienie pokażą się doyrzałe, łodygi  
zmieniają kolor na brunatny, przez co  
pieńka po większey części będzie  
uszkodzoną.

Gdy więc te konopie okażą się być  
w stopniu doskonałości przyzwoitey,  
starać się użyć tyle robotników, iżby  
zebranie onych iak nayrychley dopeł-  
niło się; ponieważ przestale na po-  
lu po doyrzeniu, będą miały skórę  
czyli włokno przyschłe do łodygi, y





gumma czyli smolność nabędzie twardości y ciemnego koloru, przez co następujące operacye stają się przykre y trudne.

Wnet po wyrwaniu lub ścięściu, przysiępuie się do oczyszczenia z liścia drewnianą trzepaczką, tak iak się opisało o płoskoniach, y razem obiają się wierzchołki nasienne y gałązki poboczne, które gdyby się nie dały z łatwością odłączać, muszą być obcięte żelaznym iakim narzędziem. — To się ma czynić na rozesłanym płotnie, albo na toku czyli klepisku dla zabezpieczenia straty nasienia. Są niektórzy co czyniąc tę operacyą na polu, zostawiają nasienie w kupie, przez czas iaki na otwartym powietrzu, przy-



przykrywſzy ie liśćiami lub ſłomą, y tamże, gdy ſię zagrzeie nieco, omłaca ſię, a liſcia y plewy na grunt, gdzie ſtały konopie, dla uprawy rozrzucaią ſię, ale ten ſpoſob zdaie ſię być nie naylepszey. Pożyteczniey byłoby zebraſzy korzenie y twardſze części, które niełatwo gniją ſpalić na popioł, a ten dopiero z liśćiami y plewami zmieſzany; rozſiać na roli, przez co ona do pól zoſtanie uprawioną do przyſzłego zaſiewu.

Konopie ogołocone tym ſpoſobem z liſcia y naſienia, wyſchną należycie we 24 godzin, lub nieco dłużej do złożenia w ſzopie, wſzelako nie należy ich zbyt długo zoſtawiać na polu, ponieważ ſłońce y deſzcz równie za-



szkodzą. Wszakże, ieśli czas y robotnik wystarczą, lepiej ieść wnet tak z niemi postąpić, iak się działo z płoskonami, to ieść: zamoczyć ie, aniżeli suszyć y sucho składać w szopach do dalszych operacyi w porze zręczniejszey, bo ten ostatni sposob rozumie się tylko na przypadek niedostatku rąk, y zawsze trudniejszą na potym gotuie operacją, a mniej y podleyszą wydaie piéńkę. Nadto gdy pora dżdżysta nie dozwała rychłego wysuszenia do składu, bez zepfucia konopi, nie można lepiej zrobić iak świeżo wyrwane zielone zamoczyć, y wyrabiać sposobem wyżey opisanym o płoskoniach.

Te nasiennie konopie, zawsze potrzebować będą takiego z sobą, iak płoskonie postępowania, z tą różnicą, że, łodygi onych są mniej kruche, a wołkno grubsze, moczenie ich dłuższego wyciąga czasu, ale za to łacniej-  
sze są do wyciągania, y pieńka z nich mocniejszy y obfitsza.

Te konopie, które zasuszzone, konserwują się w szopach przed wyrabianiem na pieńkę, wszelako muszą być wprzod moczone, wyciągane, myte, iako wyżej, a w zimney porze, dłuższego w moczeniu potrzebuia czasu.





## TABELLA

*Okazująca expens y zysk konopi na mor-  
gu Angielskim czyli Aére.*

<i>Expens.</i>	<i>Setling. Funt</i>	<i>Seiling. Funt</i>	<i>Pens.</i>
Czynszu od Morga . . . . .	1	0	0
Zagnoienie onego w pierwszym R. kosztowniejsze , a naylepiey gdyby rzępa zasiew poprzedziła	2	0	0
Oranie y bronowanie 3 razy . . . . .		18	
Nasienia na zasiew 2 buszle . . . . .		10	
Wyrwanie i obtanie płoskoń . . . . .		10	6
Wyrwanie i obtanie konopi na- siennych . . . . .		7	
Wyciąganie łodyg z włókna i pło- skonie 50 snopow , ważących funtow 125 . . . . .		13	6
Wyciąganie łodyg z włókna i pło- skonie konopi nasiennych 50 snopow ważących funtow 375	1	0	1
10 Funtow mydła miękkiego . . . . .		2	6
Młocenie nasienia . . . . .		2	6
<i>Summa expensy</i>	7	4	1

Zysk.

Pieńki płoskonney funtow 125.  
funt po jeden Szyl: - -  
Pieńki konopi nasiennych funtow  
375. funt po  $7\frac{1}{2}$  Pens -  
Nasienia z wymiotu 16 busz po  
5 Szyl: - - - - -  
Łodygi na opał - - - - -

Szterling.	Funt	Szyling.	Pens.
	6	5	0
	11	14	0
	4	0	0
	1	0	0
	22	19	0
	7	4	1
	15	14	11

*Summa Produktu*

*Summa Expensy*

*Czystego więc zysku*

NOTA. Funt Szterling jest to moneta, która  
ma w sobie 21 Szylingow, czyli 42  
Złotych Polskich.

Szyling Angielski wart jest 2 Złote Polskie,  
ma w sobie 12 Pensow, czyli Denar-  
ow Angielskich.

Pens więc ma w sobie groszy miedzianych 5.



---

*Osobne uwagi o Pieńce.*

---

**K**ażdy prawie gatunek ziemi, zdalny jest do uprawy konopi, ow-  
szem czym lększa rola, tym pieńka  
bywa delikatniejszą, lubo iey mniej  
co do wielości. Na cięższych zaś  
gruntach konopie wyżey y buyniey  
rosną, ale z nich włokno grubsze y  
twardsze. Ten ostatni gatunek kono-  
pi jest w prawdzie nayzręcznieyszym  
do wyciągania, y wyrabiania nowym  
sposobem, byle rola była dobrze u-  
prawną przez nawoz gnojow; którego  
dość będzie w pierwszym roku poło-  
wy tyle, ile się zwykło kłaść na psze-  
nicę,

nicę, w następnych zaś, do ćwierci  
tey miary zredukować go można, ko-  
nople jednak co do gatunku, co raz  
ulepszać się będą.

Podług tego nowego systemma w  
wyrabianiu pieńki, cała prawie robo-  
ta zdać się może na kobiety, co nie  
małym jest dla wieśniaków w gospo-  
darstwie awantażem.

Płotno zrobione z pieńki preparato-  
waney tym nowym sposobem, ma y  
ten pożytek, że mało albo y cale nie  
potrzebuie blechu. Nad to ieśli ona  
jest dobrze wyprawioną, y z natury  
delikatną, może zastąpić lnu używa-  
nie, który potrzebuie lepszey roli,  
wycień-





wycieńcza ją, y mniej obfity plon przynosi; Przeciwnie zaś konopie żyżney wyciągając ziemi; owszem ją naprawują, y więcey wydają włókna.

Jeśli się konopie mają obrocić na liny, na ten czas mniej potrzebią wyprawiania y blechu; krotsze tylko włókna, które się oddzielają w wyprawianiu, mogą być sposobem płoskonii przemyte y bielone, żeby się stały zdawnymi do przędzy, y delikatniejszych użytkow.

W wyrabianiu, trzepaczka y sama pieńka, mogą być nieco olejem napszczone, co nietylko nie brudzi włókna, ale owszem ułatwiając operacyą,



racyą, pomaga do białości, gdy przy-  
dzie do mycia.

Tak wyprawianie pieńki, iak y iey  
przędzenie, powinno dziać się na  
mieyscu wilgotnym, gdyż pieńka z  
siebie. ile sucha, w przędzeniu zbyte-  
cznie zwykła się kręcić y płatać.

Nie może nic być gorszego dla  
konopi, iak suszenie upałem słoń-  
cznym, wszelako operacya tym no-  
wym sposobem może y to poprawić,  
chociaż z większą trudnością, y z  
mniejszym pożytkiem, zawsze iednak  
przechodzi inne sposoby wyrabiania,  
co iuż samo doświadczenie pokazało.  
Chcąc dać włoknowi białosc dosko-  
nałą,



nałą, trzeba aby konopie wyrabiane były, poki łodyki są zielonawe y nie przestałe na polu, a tym bardziey ieśli snopy suche, wprzod mają leżeć w składach; Rzecz bowiem pewna, iż im ciemniejszego koloru będą konopie, tym włókno y nicie mniej białe z nich mieć będą.

Jedna osoba przez dzień zerwać może 15 funtow konopi nasiennych, a płoskoni ledwie siedm.

Wydarza się, że worywając konopie, trzeba to różnemi czynić czasy, a nie razem, a to dla rozróżnienia plant doskonałych od podlejszych; inaczey pomieszane bez braku, złe po-



popsuiać dobre, a szczególnie gdy się ta pieńka ma użyć na cienkie płótno.

Z uczynionej próby sądzićby można, iż ta woda, w której się włókno przemywa po wyciągnienu łodyg, może służyć do farbowania.

Jest wielu zdaniem, że możnaby wynaleść narzędzie iakie do wyciągania trzciny czyli łodyg z kóry, która formuje włókno, czyli też ściągania włókna z łodyg, sposobem nierównie śpieszniejszym y łatwiejszym, iakoż kilka snopów na próbę ordynaryinemi grabelkami ociągnięte z włókna, miałem.

W Francyi zwykli przy wybieraniu płoskoni zasiewać rzepę po między





dzy pozostałe konopie nasienne, która po zebraniu konopi, służyć może na pokarm owiec lub bydła. Co nietylko pożytecznym jest w tym gospodarskim widoku, ale też pomaga do uprawy roli na przyszły zasiew konopi, ile gdy ta rzepa w sposób hurtowania owcami na gruncie spaść się będzie. Jeśli się zaś ten sposób nie uda, to wnet po zebraniu konopi, rolę zorać, y zasiać rzepą albo żytem, lub inną trawą do pokarmu owiec służącą; iżby wcześniej zebrawszy na wiosnę ten produkt, czas wystarczył do wyrobienia teyże roli pod konopie.

Zawsze lepiej jest wyrwać y zbierać z roli konopie w stanie niedoy-

rza-

rzałym, niż im dać się przestać, a w moczeniu mniey jest szkodliwym; zostawić ie nieco dłużej nad porę w wodzie, niżeli, przed czasem wyciągać.

Im lepiej się pieńka po oddziale łodyg wymyie y wyczyści, tym włókno będzie delikatnieysze. Stopnie jednak w tym dokładności y doskonałości, trudno oznaczyć, y samo doświadczenie chyba tego nauczy.

Naylepsza pora do zasiewu konopi, na iakimkolwiek bądź gruncie, jest wraz po zebraniu rzepy, tak iak się zwykło zasiewać jęczmień.

Naypodleyse czarne mydło iakiego w Francyi funt kosztuje tylko



trzy penfy, czyli piętnaście groszy miedzianych Polskich, dobre dość będzie do zrobienia mydlin na przepłokanie pieńki.

Z doświadczenia nakoniec jest pewnym, że nasienne główki konopi obite lub odcięte od łodyg, będąc w kupę zsypane przez grzanie się y pocenie, ziarna nie dojrzałe dochodzą doskonałości, inaczej wnet zasuszone więdną, y czczemi się stają. Tym więc sposobem ziarno y pomnaża się, y polepsza.

Mimo tego, co się rzekło w tym opisanu, z praktyki pośledniejszey pokazało się, iż lepiey jest siać trzy buszle nasienne

naśienia konopnego na morg Angiel-  
ski. Czym bowiem gęściey rosną  
konopie, tym cieńsze będą łodygi  
y pieńka delikatniejsza.

Nowy sposób wyciągania łodyg  
czyni pieńkę wątleyszą, ale zdatniej-  
szą na płótno, niż na powrozy y in-  
ne grube potrzeby.





Wyciągnięcie ogólne rzeczy, na których uprawa włókna konopnego zasadza się dla przedszego y łatwiejszego obięcia z doświadczeń uczynionych dołączona.



**U**prawa roli pod konopie ma być doskonała, gnojąc rolę y wyrabiając ją iak nayspuchlniey, siew konopi ma być gęsty od 15 Marca, do 15 Czerwca trwać mogący.

zdo. Płoskonki wybierane być mają w porze nieprzeştaley, y razem czyli dnia iednego powinny być wyrwane; y prędko po wyrwaniu

zamoczone, tak głęboko, żeby woda nad niemi przynajmniej pułłokcia gurowała; mają tak moknąć dni 6. 7. y 8. biorąc próbę przez następującą operacyą.

Ma się wyjąć snopek, którego spłokać należy dobrze w rękach, nie łamiąc łodyg, iedna osoba ma trzymać za obydwia końce na stole lub na ziemi, obrawszy przedziwo od korzenia, wziąć za łamą łodygę ze środka snopka, ieżeli goła wyimie się łodyga, znakiem iest, iż są dosyć wymoczone, ieżeli zaś włokno na łodygach zostawać będzie, to dłużej moczyć trzeba, aż do stopnia do poki się goła łodyga wyimować nie będzie.

Gdy



Gdy swoiey domokną pory, wymuią się snopki y w czystey płuczą się wodzie, tę zachowuiąc ostrożność, żeby razem wiele nie wymować snopkow; lecz po iednym, bo obefchnięcie snopkow przed operacyą jest szkodliwą, a zamiast zdzierania włókna z łodyg (co czyni operacyą długą y trudną) łamią się łodygi w międlicach, wycierając ich do póty, do póki same czyste włókno od kostrzewy oddzielone nie zostanie; po wymiędleniu bierze się ich zaraz na wodę żeby nie wyschły, y wyciera się w ręku iak chusta, pociąga się po wodzie, żeby włókno niemierzwiło się, po czym wyciska się z wody, y w ko-



y w korytach moczy się na noc w wodzie rzeczney, przydawszy cokolwiek rozpuszczonego mydła, nazaiutrz rozwiesza się na płotach gładkich, lub umyślnie na to zrobionych grzędach, żeby zciekło y cokolwiek przeszło, po czym rozciąga się iak nacycieniey na trawie, y ma tak leżeć przez dni dwa lub trzy, do pòki zupełnie nie wyschnie, wysuszone zaś należyście zbiera się, y albo zaraz idzie do tarcia w międlicach, y do wyczesania na szczotkach, lub też się chowa do czasu sposobnego tych ostatnich operacyi.

3tio. To, co się rzekło o wyrabianiu płoskunek, toż samo służy y do





---

wyrabiania maciornych konopi,  
z tą tylko różnicą , iż konopie  
przydłuższego mogą potrzebować  
moczenia. Co czyniona proba da  
poznać.

---



## S P O S O B

wyrabiania Lnu, ażeby włókno było białe y miękkie.



**U**prawa ziemi na Len dobrze już wszystkim gospodarzom jest znaioma, o tey więc nic się tu wzmieniać nie będzie, siew zaś Lnu od 10 Maja, do 15 Czerwca trwać może, o nasienie Lnu wielkiego y czystego starać się należy, plewiąc go w zwyczajney porze, żeby go żadne ziele niegłuszyło, szczególnie nasienie czyste być powinno, żeby nie było w nim tey trawy, która go kręci.



Gdy zaczyna len na pniu bieleć, y do puł liście od spodu zaczynaią pofychać, a główki nasienne poczynają żółknąć, choćby nasienie w nich było iefzcze zielone, wyrywa się go razem, y główki nasienne obrywają się na grzebieniach żelaznych lub drewnianych, śpiesząc się z tym obrywaniem, y nieprzeciągając dłużej, iak do dwóch dni.

Nasienie oberwane rozściela się cieńko na górach pod dachem lub na płachtach, na których wynosząc na słońce za dni kilka dosięgnie y wyschnie, po czym główki obiiąją się, y nasienie z nich wyskakuie, które atoli do siewu nie jest zupełnie pewne,

wne, lecz na olej arcy przydatne. Chcąc zaś mieć do siewu pewnieysze nasienie, trzeba część jaką tey rośliny podług widzianey potrzeby napniu zostawić, aż do zupełnego doścignienia,

Po oberwaniu składa się w snopy sromą [związane, kładąc w snop po garści dzieśnięć, y mocy się drugiego dnia po zerwaniu w wodzie, do której kładąc snop z snopem wiązać należy dla łatwieyszego z wody wyciągania, które kłodami przyłożyć, y tak głęboko zanurzyć, żeby puł łockia przynajmniey wody na wierzchu było, gdyż inaczey psułyby się od słońca. Woda do moczenia powinna być czysta, naylepsza atoli jest stoją-





ca w kopanych sadzawkach lub kanałach. Po sześciu dniach moczenia proba ma brać się co dzień, a to w ten sposób. Wyimuie się ze środka snopa kilka łodyg, y obwiią się koło palca, gdy łodyga ze środka wyśkakiwać będzie, a włókno czyste koło palca obwiią się, znakiem jest, iż zupełnie wymogł, nie uważając na to choćby się nie z całej łodygi włókna oddzielało, boby czekając na taki stopień wymoknienia, mogłby len wymoknąć, a łodyga wszelako od końca do końca cała zupełnie się wyhruszy.

Gdy więc już wymoknie podług tey próby wybierać go z wody, y w czystey wodzie jak najmocniej płukać;  
y tegoż

y tegoż dnia, którego się wyciągnie z wody, po kilkokrotnym spiokaniu go w wodzie, rozścielać należy jak nayrządziej na łące, żeby dźbło przy dźble leżało; bo gdy grubo rozesłany leży, spodnie dźbła czernieją; tak rozesłany zwykły leżeć dni 8. 9. lub dzieśięć.

Po kilku dniach pierwszych (jeśli do roboty rąk wystarcza) można go przewrócić, lecz ta operacya nie jest konieczna. Po sześciu dniach bierze się codziennie proba z kilku ździebeł lub z garści jedney lub dwoch: wnosząc do ciepłego miejsca dla wysuszenia, y wycierając w międlicy y cierlicy: gdy więc proba okaże, że się dobrze wytrą paździerze, znakiem jest, że już



już dogodzony, można także poznać z tego stopień doskonałego odleżenia, jeżeli z rana po rośie do słońca patrząc, włókno od łodyg okaże się podniesione y oddzielone.

Gdy się więc z takowych prob y znakow okaże się być zupełnie doleżałym, zbiera się w dzień pogodny, y składa się na suchym miejscu aż do czasu obrabiania, które w następujący odbywa się sposob.

Bierze się po snopku, biie się praczem do ziemi, a gdy się po łamie, wiąże się znowu w garście lub snopki, wnosi się albo do suszarni umyślnie tym czasem zrobioney, albo do izby jakiey piec mającey, w którym zwykło się palić z sieni (unikając wszelk

kiey

kicy okazyi y potrzeby wnoszenia do  
tey izby ognia, dla niebezpieczeństwa  
pożaru zbyt często w suszeniu lnów y  
konopi. doświadczonego) naywygo-  
dniey jest, gdy w izbie takiey są po-  
robione na około grządki, na któ-  
rych len się zawiesza snop około sno-  
pa nie ściskając jednak mocno, żeby  
pomiędzy nie duch przechodził, pali  
się więc w piecu takowym przez dni  
dwa, lub trzy dosyć mocno, przez  
który czas len do należytego sнопnia  
wysuszonym zostanie. Piec ten atoli  
tak ma być sporządzony, iżby dym  
z palenia osobnym wychodził komi-  
nem, y żeby nic dymu do tey izby  
nie wchodziło, gdzie się len suszyć  
będzie, bo dym takowy kopcąc len,  
wiele



wiele przeszkadza do białości włókna.

Gdy len takowy wyschnie, trze się go w międlicy, a wytarty kładzie się lub się wieszka po grzędach, żeby doskonale doschł, po czym bierze się do tarcia w cierlicach, które u spodniej deski po dwie szpary mają, a w górney desce (którą się przebiia) po dwa języczki: w takich więc cierlicach pociera się len, przez co mięknie, y krośta wypadnie tak, iż już trzepaczek nie potrzeba, co czyni robotę śpieszniejszą, a na ostatku czesze się na szczotkach żelaznych.

Gdyby atoli przez takie operacye len się nie dawał do czyśta wychodzić z kostrzewy, znakiem jest, iż je-

szcze





szcze niedosiecht; więc suszenie one-  
go powtórzyć należy, kładąc go do  
pieca ciepłego, y zalepiając go w  
piecu, lecz taki stopień ciepła ma  
być uważany, żeby się nie zatlił ten  
przez coby się y sam spalił, y wdał  
budowlę w niebezpieczeństwo po-  
żaru.





# U W A G A

*o wyrabianiu włókna lnianego.*



**G**dy cały zamiar tey nauki ściąga się szczególnie do tego celu; *po pierwsze*: iżby włókno same w sobie będąc wyrobione białym y miękkim: dało z siebie białą y delikatną przędzę, z której wytkane płótna prędko się dob. elają, a przez prędkość blechu są mocniyszemi, y mniej rąk zabierają do roboty około bielenia.

*Powtóre*: żeby wynaydując łatwiejsze sposoby wyrabiania go, można się obeyść bez suszenia w piacach dla oszczędę

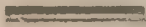
oszczędzenia tak opału, iako też uniknienia niebezpieczeństwa pożarów; przeto z doświadczenia uczynionego krótka jeszcze przydać się względem tego nauka.

Już się wyżej opisało, jak postępować z lnem należy aż do odleżenia się onego na łące, którą zbierając z łąki ma być zaraz międłony; nie wytrze się on wprawdzie tym razem doskonale; lecz następne operacye ułatwią tę niedostateczność.

Po międleniu moczyć go należy przez dni dwa w baliach czyli wannach, po czym płokać trzeba w czystey wodzie, y rozcielać na łące, wybierając do tego czas pogodny.



Tak rozetłany ma leżeć dni dwa lub trzy, zbiera się go potem trzeciego dnia około południa, y wyciera się w cierlicy, co go robi czystym y miękkim, po czym czesze się na szczotkach żelaznych, y na tym się kończy cała operacya wyrobienia takiego, które da y włókno białe, y uymie potrzebę niebezpiecznego suszenia w piecach, nawet w sposobie takiego wyrobiania klaki ołtarnej, czyli jak pospolicie zowią. brudki od wyczesania celniejszego włókna zostające, dadzą się uprząść iak pacycieńey.



UWAGA

---

## UWAGA

*obeymująca w krótkości rzecz całą tej  
Książki.*

---

**T**reść na czym się zasadza cała  
istota dobrego włókna, y jakie fizy-  
czne przyczyny przysposabiaią go do  
tego słośnia, tak w konopiach, jako  
y lnie, są zbyt widoczne, y do wyko-  
nania nie trudne.

*imo.* Płoskonki, konopie, y len, ma-  
ią być zrywane przed czasem prze-  
stania: a część tych roślin na na-  
sienie ma być zostawiana aż do sło-  
snia dojrzenia.

*zdo.*





2do. Moczenie takowych roślin ma następować zaraz po zerwaniu w wodach czystych, pilnując pory wymoczenia, bo przemoczenie szkodzi mocy włókna.

3to. Płukanie w wodach czystych po wyjęciu z moczenia, y po wytarciu podług wyższego opisanía, nie ma być omieszkiwane.

4to. Rozścielanie lnu, ma być upilnowane co do pory, żeby się nie przeleżał, y nieśczerzniał.

5to. Para czasu do roszenia y do rozścielania włókna mytego, na przesuszenie ma być wybierana pogodna.

6to.



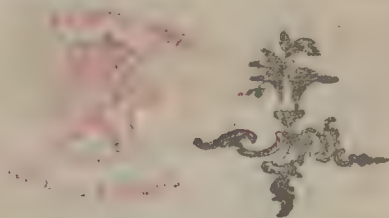
6to. Jeśli się komu zdawac będzie rzeczą konieczną suł' yć len przez ciepło piecowe, strzedz się należy, żeby go dym niekopcił, wiele białości włókna szkodliwy.

7mo. Włókno tak lniane, iako y konopne po ostatnim wyczesaniu na szczotkach, kiedy już w słoju jest zdatności do przędzenia, ma być przed przędzeniem palowane w fasy, lub takie naczynia, w których można przyłożyć te włókno kamieniami, lub innemi ciężarami. Takowe odleżenie się włókna nadaie mu lustr i miękkość.

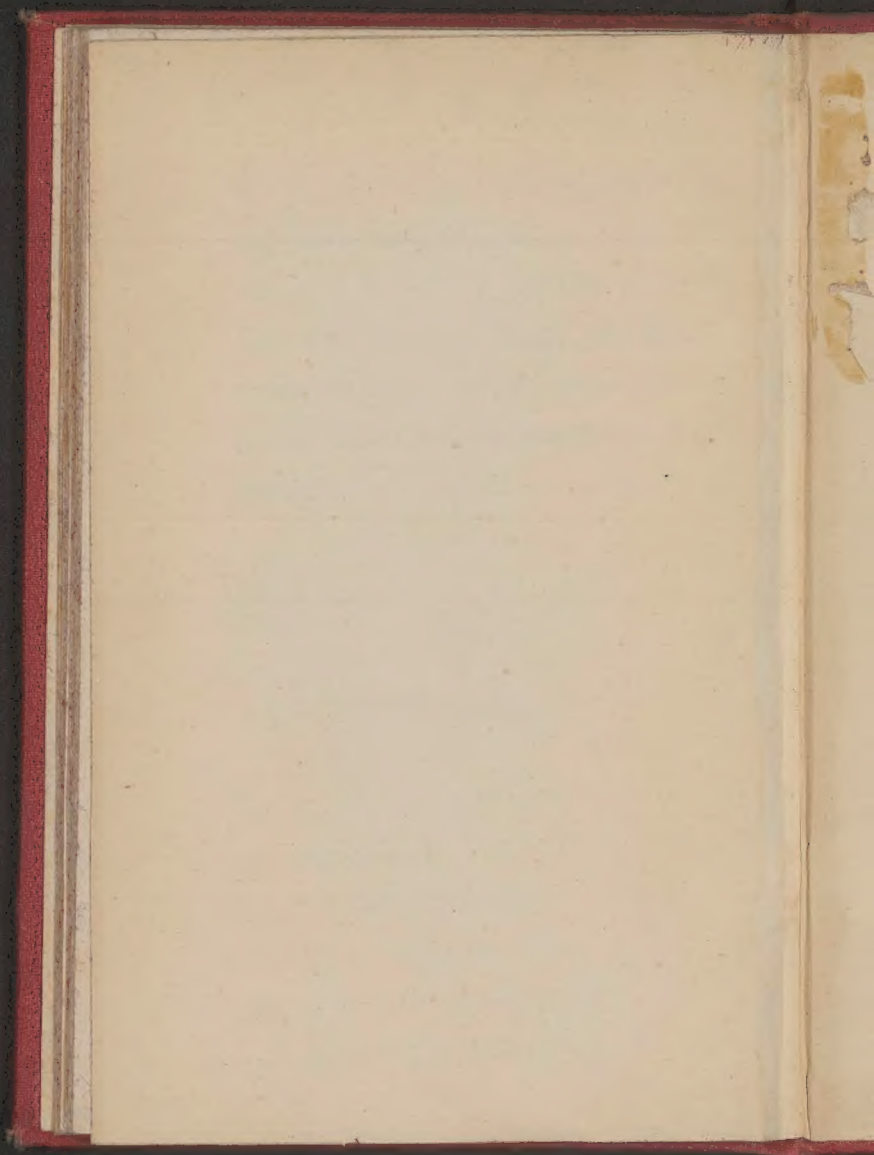
Te wszystkie zachowawszy przestrogi, można być pewnym białe-



go y delikatnego włókna, można się uchronić kosztu y pracy na dłuższe bielenie, można się spodziewać mocniejszego płótna, a nadewszystko susząc bez pieców uniknienia niebezpieczeństwa pożarów.



ożna  
y na  
spo-  
a, a  
ccow  
po:





Biblioteka Jagiellońska



stdr0027376

